Rok III. Tarnów, dnia 3 lutego 1935 r. Nr. 5

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Stachiewicz: MATKA BOSKA GROMNICZNA

Gromniczna

W śniegiem zasypane pola, wśród błękitu nocy księżycowej, idzie ze świecą w ręku w Swoje święto Matka Boża Gromniczna.

Wśród zawieruchy śnieżnej broni ciche, wiejskie zagrody na dalekich naszych kresach przed złemi stadami wilków z sąsiednich borów... W mroczną, zamgloną noc wskazuje zapaloną gromnicą proste ścieżki zbłąkanym wśród krętej drogi...

Tak mówią legendy o Matce Bożej Gromnicznej.

I tak jest istotnie.

Świeci w życiu człowieka — niby gromnica, wskazując dzieciom Swoim drogę cnót, drogę ciężką lecz szczytną; chroni człowieka przed grzechem, jak owe słabe zagrody przed potęgą wilków. A jeśli kiedy zbłądzi kto w życiu, jeśli zboczy z drogi prawdy i piękna, nie opuszcza go ukochana Matka Boża Gromniczna, lecz podaje mu pomocną dłoń matczyną i prowadzi zdobytą duszę aż do Serca Swojego Syna.

Ta Matka Boża opiekuje się człowiekiem aż do śmierci.

W ostatniej chwili, kiedy w drżącej ręce pali się gromnica, spieszy z pomocą Gromniczna, wspiera duszę w ostatniej walce, a potem prowadzi ją przed tron Boży.

Matka Boża Gromniczna jest najlepszą Opiekunką człowieka.

Módlmy się serdecznie, by ta Matuchna Boża wspierała nas zawsze w życiu, pomogła nam ustrzec czystości serca i ukochać Sieb ie całą naszą duszą dziecięcą

mieniny Pana Prezydenta

Co roku w mroźne dni zimowe obchodzimy w dniu 1 lutego imieniny naszego Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Stoi na czele Państwa.

Rządzi całym polskim narodem.

Troszczy się o jego dobro, — strzeże wolności Ojczyzny, jej sławy i niepodległości, dba o jej moc i potęgę! Kocha Polskę sercem całem i wszystko, co ma ścisły z nią związek, traktuje tak, jak swoje najważniejsze sprawy.

Prezydent Polski...

Znamy jego portret wszyscy.

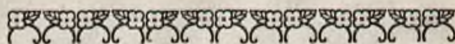
Wisi przed waszemi oczyma w salach szkolnych, zawsze łagodny i uśmiechnięty, wzrokiem swym ojcowskim zachęca nas do pracy, do nauki, do czynu — dla Polski!

Cóż Mu złożymy w dniu Imienin?

Złóżmy Mu w hołdzie serca nasze gorące, pełne miłości dla Ojczyzny i silne, mocne postanowienie pilnego spełniania obowiązków swych, a do Boga zanieśmy modlitwę serdeczną o zdrowie dla Niego, o błogosławieństwo Boże w Jego rządach.

Przytaczamy dosłowny tekst modlitwy kościelnej za Prezydenta Państwa:

Podaj, błagamy Cię, Panie, słudze Swemu Ignacemu, Prezydentowi Rzeczypospolitej, prawicę niebieskiej pomocy, aby całem sercem Cię szukał, a o co godnie Cię prosi, niech wszystko otrzymać zdoła. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Dzieci wioski — dla Pana Prezydenta

Dzieci podjęły z ogromnym zapałem rzuconą w klasie myśl — — złożenia listownie życzeń imieninowych P. Prezydentowi. Nauczycielka uśmiechnęła się do projektu dzieci i zainteresowała się zamiarem szczerze, tem bardziej, że dzieci postanowiły napisać życzenia wierszem.

— — Właśnie oddali jej przed chwilą uczniowie, z błyszczącemi przejęciem oczyma, starannie napisany list.

Nauczycielka przeglądnęła go jeszcze raz. Czerniały na papierze duże, okrągłe litery, napisane ręką Jaśka z 6 oddziału, a wiersz dzieci brzmiał tak:

Panie Prezydencie!

Z naszej szarej, cichej wioski
Ślemy w dzień Twego Imienia
To, co serca nam dyktują,
Najserdeczniejsze życzenia.

Dużo już o Tobie wiemy:
Jak pracujesz wciąż wytrwale,
Jak zwyciężasz trud, zapory,
Ku Ojczyzny dążąc chwale!

Zawsze patrzymy w Twe oczy...
Kiedy praca ciężka, żmudna
I dążymy naprzód — dalej,
Choćby droga była trudna!

Wszak nas kochasz Ty i wierzysz,
Że z nas kiedyś „człowiek“ będzie,
Ty nam mówisz: „Za naukę
W wyższym postawię cię rzędzie“,

Więc ci ślemy zapewnienie:
Pragniemy być *Polakami*,
Kochać Ojczyznę i Ciebie — —
Ale Ty bądź *sercem* z nami!

Brzmiała w słowach szczerość, miłość i szacunek dla najwyższego obywatela w Państwie, tętniła silnie tęsknota za nauką, „choćby droga była trudna“... Znała nauczycielka swoich uczniów. — Wiedziała, że kryły się w wielu małych dziecięcych główkach wielkie zdolności, kilkoro dzieci tak chciało się uczyć dalej! — — —

Wiedziała też to, że rodzice byli biedni, więc nigdy do dalszej nauki dzieci nie dojdzie...

Nagle zrodziło się w głowie nauczycielki dręczące pytanie:

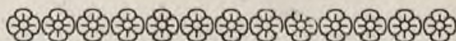
— Kto za to odpowie?

— Kto ponosi winę tego, że tylu prawdziwych talentów nie rozwinie się, lecz może zaginie, kto temu winien, że najwyższe pragnienie tych dzieci nigdy się nie ziszczą, że społeczeństwo nie otrzyma z nich takich dzielnych, mocarnych siłą ducha obywateli, jakich stworzyłoby z nich wykształcenie?

Jak temu zaradzić — i jak ustrzec te małe dzieci od przyszłych burz życia, od tragedji — od musu zabicia w sobie niezaspokojonych tęsknień i przykucia duszy do pracy niepokochanej?

Nauczycielkę ogarnął żal wielki — poczucie niesprawiedliwości... Wreszcie przez te smutne myśli przedarł się promień światła: Jest przecież ktoś, kto rozumie dusze ludzkie, kto widzi wszystkie ich zmagania i walki i burze, kto bohaterstwo życia ciężkiego ocenia i nagradza... Jest Bóg!

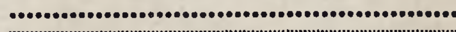
Uczucie ulgi przepełniło jej serce...



Gromnica

Świeca jest Trójcy obrazem,
Wosk, knot, światło, jedno razem;
Świeca do obrządków wiele,
Zawsze potrzebna w kościele,
Płomień świecy Bogu miły,
Ogień krzepi ludzkie siły,
Świeca nocne cienie spędza,
Gromnica czarta odpędza.
Dlategoż to, gdy nas chrzczono —
Świecę także zaświecono,
Byśmy wiarą oświeceni,
Grzechowych się strzegli cieni;
Żyjmyż w cnotliwej światłości,
Strzegąc się grzechu ciemności,
Byśmy, gdy będziem konali,
Jasność nieba oglądali.
Dziś palimy owe świece,
Które w zgon dadzą nam w ręce,
Abyśmy i światłe żyli,
I w świetle z świata schodzili.
Dzisiaj więc prośmy Marji,
Byśmy doznali łaski Jej
W życiu, a najbardziej w zgonie,
By nam była ku obronie,
Abyśmy za Jej pomocą,
Zdjęci śmiertelną niemocą,
Gromnicą czarta zgromili,
Szczęśliwie życie skończyli.

Józef Serafin



Listy dzieci

Mościce:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Parę tygodni leżałam w dziecięcym szpitaliku, w Tarnowie chora na szkarlatynę. Gdy miałam wrócić do domu, żal mi było opuszczać Siostry, bo je polubiłam, lecz cieszyła mię myśl, że znowu będę w domu! Tu oczekiwała mię miła niespodzianka. Dowiedziałam się, że ma być w szkole „choinka“, czego dawniej nie bywało. Dni dzielące mnie od szkolnej, choinki, przeszły szybko i nadszedł oczekiwany dzień.

Popołudniu zebrałyśmy się w szkole. P. Nauczycielka zaświeciła świeczki na choince i śpiewałyśmy kolędy, a tymczasem nasz Ksiądz rozdawał obrazki. Po prześpiewaniu paru kolęd, chłopczyki i małe dziewczynki deklamowały, a potem znowu śpiewałyśmy kolędy. — Gdyśmy już skończyli śpiewać, była „herbatka“, przy której było bardzo wesoło. Potem rozeszliśmy się do domów, ale długo wspominaliśmy choinkę w szkole i w głębi duszy dziękowaliśmy tym, którzy ją dla nas urządzili.

M. Sabokówna
ucz. V. kl. Pryw. Szkoły
Powsz. w Mościcach

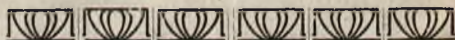
Przeszły święta Bożego Narodzenia... święta radości. Nie do wszystkich jednak uśmiechnęła się „gwiazdka“, nie wszystkim przeszły Święta wesoło... Były dzieci, którym łzy serdeczne przesłaniały... oczy w te piękne dni... Oto — co pisze jedna dziewczynka:

Tego roku ferje świąteczne spędziłam bardzo smutnie, nie zaznając żadnej przyjemności. Przed samemi świętami mamusia ciężko zachorowała i wyjechała do Krakowa, do Szpitala Sióstr Miłosierdzia. Ferje zaczęły się nam 22 grudnia. Gdy przybyłam do domu, pokazałam tatusiowi świadectwo, a tatuś mi obiecał kupić saneczki. Całe popołudnie do samego wieczora układałam swe książki na półkach i cerowałam zniszszone już swoje pończochy. Po kolacji położyłam się spać, dziękując Bogu za szczęśliwie spędzony dzień i dobre świadectwo. Na drugi dzień wstałam nieco wcześniej niż zwykle, bo musiałam pomagać w przygotowaniach świątecznych; mamusi przecież nie było! Cały dzień przeszedł wśród mozolnej pracy. Wszyscy zmęczeni pokładli się na spoczynek' Ja jedna siedziałam w zimnej izdebce' na lichem krzesełku przy stole. Dokoła panował mrok. Zegar wybił godzinę dziesiątą, a ja siedziałam wpatrzona w niebo, na którem świeciły liczne gwiazdy. Księżyc przewyższał je swą jasnością. Siedziałam, snując myśli o lepszej przyszłości. Przed oczyma stanęła mi blada postać matki, leżącej na łożu szpitalnem. Drgnęłam, może i ona wspomina czasem o mnie — pomyślałam. Z oczu mych popłynęły gorzkie łzy. Zegar wybił 11 godzinę, księżyc oświecał mieszkanie, spojrzałam na kalendarz, było 23 grudnia. Ach, to już jutro wigilja, muszę ubierać choinkę, [a zabawek tak mało. Wstałam, zaświeciłam lampę i zaczęłam robić. Była godzina 1 po północy, gdy klęcząc przed obrazem Serca Jezusowego, błagałam o opiekę nad nami i zdrowie chorej matki.

Następny dzień przeszedł także wśród uciążliwej pracy. Przed południem pisałam list do mamusi, która także obiecała napisać do nas. Zapadał wieczór, pierwsze gwiazdy rozzłacały niebo. — Wszyscy zasiadamy do wieczerzy O, jak smutne twarze, brakuje między nami mamusi. Oczy nasze zwracamy na stół, gdzie leży duży list od mamusi.

Radość wstępuje w serca. Zdaje się nam, iż widzimy mamusię, która siedzi z nami przy stole wigilijnym. Po wieczerzy składamy sobie życzenia, łamiąc się opłatkiem. Resztę opłatków składamy na przygotowane sianko. Wszyscy klękamy ,przed ołtarzem Niepokalanie Poczętej i dziękujemy za dobre wieści od mamusi. Żegnamy się z tatusiem, który odchodzi do służby i pozostajemy same. Idziemy do dużego pokoju aby ubierać choinkę. Co to była za radość! Choinka stoi cała w świetle zapalonych świec. Od góry do dołu otacza ją wzorzysty łańcuch. Tam zakołysze się kolorowy pajac, ówdzie wiszą strojne aniołki. Koło drzewka bawiłyśmy się wesoło i śpiewałyśmy kolędy. Nazajutrz poszłam ze siostrzyczką na nabożeństwo do kościoła i przyjęłam Komunję św. Mojej siostrze bardzo się podobała szopka. Po nabożeństwie wróciłyśmy do domu, a moja siostra bardzo żałowała, że niedostała od księdza cukierka; dopiero musiałam jej wytłumaczyć, że to nie jest żaden cukierek, tylko ten mały Jezusek ze stajenki ukryty jest pod postacią opłatka i że ona go już niedługo przyjmie do serduszka.

Dok. nast.



Odpowiedzi Redakcji:

Wszystkim Dzieciom dziękujemy serdecznie za przesłane liściki. Listy uczennic: *Kruźlówny* z Bogumiłowic i *Sabokówny* z Mościc wydrukowaliśmy, a opisy: *Stasi Baranówny*, *Wiesława Chuderskiego* z Mościc i *Naporówny* z Tarnowa, przechowamy na pamiątkę, jako równie miłe, ładne, szczere i serdeczne.